

Instytut Pamięci Narodowej

<https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/archiwum/170189,Stefan-Bialek-Niemy-swiadek-dzialan-wojennych-czyli-historia-pewnej-fotografii.html>
19.03.2026, 01:17



Stefan Białek: „Niemy świadek” działań wojennych, czyli historia pewnej fotografii

We wrześniu i październiku 1939 r. media niemieckie prześcigały się w peanach wysławiających potęgę Wehrmachtu oraz rzekomy geniusz wodzowski Adolfa Hitlera – „Pierwszego Żołnierza Rzeszy Niemieckiej”. Jednocześnie starano się obarczyć Polaków winą za zniszczenia wojenne i cierpienia niewinnych istot.

09.09.2022

W działalności tej bardzo aktywnie uczestniczył pion propagandowy sił zbrojnych III Rzeszy, współpracujący z Ministerstwem Oświecenia Publicznego i Propagandy, reprezentowany w terenie przez wyspecjalizowane kompanie.

Jedną z licznych publikacji wykorzystujących zdjęcia wykonane i dostarczone zarówno przez wojskowych, jak i cywilnych propagandystów był wydany w Berlinie (1939) album *Mit Hitler in Polen*. Wśród fotografii przedstawiających niemieckich przywódców, oficerów i szeregowych żołnierzy znalazło się w nim zdjęcie wyraźnie odmienne, na wskroś symboliczne i przejmujące zarazem. Ukazuje ono konia maści siwej, stojącego w bliżej nieokreślonym miejscu, na tle widocznych w oddaleniu drzew liściastych, w otoczeniu pełnym chaotycznie rozrzuconych przedmiotów, na pobojowisku lub w pobliżu dogasającego pożaru, na co zdają się wskazywać kłęby dymu unoszące się w powietrzu. Ziemię w wielu miejscach pokrywa jasna powłoka, która może się kojarzyć z popiołem, lecz nie można wykluczyć, że mamy do czynienia z pozostałościami gradu lub wczesnych opadów śniegu. Nie wiadomo, czy zdjęcie wykonano z natury, czy też sytuacja, którą przedstawia została w jakimś stopniu wyreżyserowana w celach propagandowych. W albumie nie podano nazwiska autora zdjęcia.

Według wydawcy albumu, Heinricha Hoffmanna, zniszczenia widoczne na fotografii były efektem działania Polaków, w domyśle – polskich wojsk. Jednoznacznie wynika to z umieszczonego pod zdjęciem tytułu: *Ein stummer Zeuge sinnloser polnischer Zerstörungswut* (pol. Niemy świadek bezsensownej polskiej żądzy niszczenia). Jednak równie dobrze do powstania pogorzeliska lub pobojowiska mogli się przyczynić żołnierze niemieccy. Zdjęcie ukazuje typowe skutki działań wojennych, co stanowi o jego symbolicznej wymowie. Pozbawione propagandowego komentarza może być postrzegane jako potępienie wszelkiej agresji w stosunkach między ludźmi i ukazanie jej tragicznych skutków, których doświadczają także niewinne zwierzęta.

W obiektywie propagandysty

Trzeba przypomnieć, że Heinrich Hoffmann należał do najbliższych współpracowników Hitlera. Był oficjalnym fotografem zarówno jego, jak i partii, której przewodził – NSDAP (Na marginesie dodajmy, że to właśnie w monachijskim zakładzie fotograficznym Hoffmanna Hitler poznał pracującą tam Evę Braun). Poparcie nazistowskiego przywódcy umożliwiała Hoffmanowi czerpanie ogromnych zysków z publikowania zdjęć własnych i innych autorów, ułatwiało też pozyskanie prominentnych przedstawicieli reżimu do współpracy w działalności wydawniczej. Dość wspomnieć, że wstęp do albumu *Mit Hitler in Polen* napisał szef Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu generaloberst Wilhelm Keitel.

Wspomniana fotografia została również opublikowana w poświęconej kampanii polskiej, opracowanej „w porozumieniu” z Hoffmannem przez emerytowanego majora Ernsta Wisshaupta, ilustrowanej kronice wydanej we Wiedniu (1939/1940) pt. *Der grosse deutsche Feldzug gegen Polen. Eine Chronik des Krieges in Wort und Bild*. Tym razem zdjęcie opatrzone nieco krótszym tytułem *Ein stummer Zeuge polnischer Zerstörungswut* (pol. Niemy świadek polskiej żądzy niszczenia). Także tutaj nie podano nazwiska jego twórcy.

Dopiero w wydanym w Monachium (1942) albumie *Meisterwerke deutscher Kriegs-Bildberichter* opracowanym przez Heinera Kurzbeina, szefa referatu prasy ilustrowanej w Ministerstwie Oświecenia Publicznego i Propagandy, zamieszczono informację, że autorem zdjęcia, opatrzonego tym razem tytułem *Verlassene Kreatur* (pol. Osamotnione stworzenie), był fotoreporter jednej z kompanii propagandowych Wehrmachtu nazwiskiem Heydrich. Chodziło o Heinza Siegfrieda Heydricha, który był młodszym bratem obergruppenführera SS Reinharda Heydricha, szefa Głównego Urzędu Bezpieczeństwa Rzeszy (1939–1942), formalnego zastępcy, faktycznie zaś p.o. protektora Rzeszy w Czechach i na Morawach (1941–1942), jednego z najbliższych współpracowników Heinricha Himmlera, należącego do głównych organizatorów tzw. ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej, czyli masowej i systematycznej zagłady Żydów europejskich.

We wrześniu 1939 r., kiedy to, jak można sądzić, powstało zdjęcie, o którym mowa, Heinz Heydrich współpracował już z Heinerem Kurzbeinem jako jeden z zawodowych redaktorów, którzy „społecznie” cenzurowali czasopisma ilustrowane na zlecenie Propagandaministerium. Był wówczas od kilku lat zatrudniony w piśmie „Münchner Illustrierten Presse”. Przypuszczalnie przebywał na ziemiach polskich zajętych przez Wehrmacht służbowo, jako fotoreporter, bądź też w związku z wykonywaniem zadań cenzorskich (pół roku później Kurzbein zwrócił się do pionu gospodarczego ww. ministerstwa z wnioskiem o zwrot kosztów, jakie cenzorzy, w tym także Heydrich, musieli opłacić z własnej kieszeni). Warto dodać, że „społeczni” cenzorzy współpracowali też z aparatem Josepha Goebbelsa przy tworzeniu fotoreportaży, które następnie referat Kurzbeina proponował wybranym gazetom.

Fragm. artykułu, który jest zmodyfikowaną wersją wpisu opublikowanego 25 marca 2022 r. na profilu społecznościowym Oddziału IPN we Wrocławiu.
Wykorzystano w nim m.in. ustalenia zawarte w książce: H. Scharnberg, *Die „Judenfrage“ im Bild. Der Antisemitismus in nationalsozialistischen Fotoreportagen*, Hamburg 2018.

► [Czytaj całość na portalu przystanekhistoria.pl](http://przystanekhistoria.pl)

[Poprzedni Strona](#)

[Następny Strona](#)

Artykuł